

## WPLYW WOJEN NA SPOŁECZEŃSTWO

**Janusz SZTUMSKI\***

\* *Institut Nauk Społecznych, Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa im. Wojciecha Korfańtego*  
e-mail: *dziekanat@gwsh.pl*

Artykuł wpłynął do redakcji 15.11.2011 r. Zweryfikowaną i poprawioną wersję po recenzjach i korekcie otrzymano w lutym 2012 r.

*Walki zbrojne towarzyszyły od wieków rozwojowi gatunku ludzkiego. Ale wojny pojawiały się dopiero wtedy, gdy zaistniały państwa, w których powstały wyodrębnione ze społeczeństwa siły zbrojne, specjalizujące się w walce.*

*Wpływ wojen na przeobrażanie społeczeństw można rozpatrywać – biorąc pod uwagę cywilizacyjne i społeczne ich konsekwencje. Otóż ciągłe doskonalenie oręża przyczynia się do rozwoju nie tylko broni, ale i techniki jej produkcji, która wpływa na rozwój cywilizacyjny. Z kolei doskonalenie sił zbrojnych wywiera wpływ na rozwój organizacji życia społecznego i istniejących w nim instytucji.*

*Oczywiście, wojny powodują także zniszczenia dóbr cywilizacyjnych i istot ludzkich, co wywiera negatywny wpływ na społeczny postęp. Wpływ wojen na życie społeczne ma więc w ciągu wielowiekowego rozwoju ludzkości ambiwalentny charakter. Jednak pojawianie się coraz bardziej groźnych środków walki, np. termojądrowych lub chemicznych sprawia, że możliwe w przyszłości wojny stają się poważnym zagrożeniem nie tylko dla poszczególnych społeczeństw, ale nawet dla gatunku ludzkiego i środowiska naturalnego. Stosowana od wieków zasada *si vis pacem – para bellum* powinna zostać zmodyfikowana: *si vis pacem non para bellum*.*

**Słowa kluczowe:** *pokój, wojna, konflikt, społeczeństwo*

### WSTĘP

Sięgając w bardzo odległe dzieje ludzkości, możemy stwierdzić, iż w każdej epoce ludzie byli dotkliwie doświadczani krwawymi zmaganiem toczonymi między rodami, klanami, szczepami, plemionami itp. zbiorami społecznymi, a rozwój społeczny dokonywał się wśród szczęku broni i zgiełku wywołanego różnymi walkami. Okazuje się także, że *walki zbrojne*, a zwłaszcza *wojny*, jako szczególnie ostre przykłady konfliktów społecznych, wywierały bardzo istotny wpływ na życie każdej społeczności ludzkiej we wszystkich znanych nam epokach<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Problemy te są podjęte m.in. w następujących publikacjach: R. Aron, *Conflict and War from the Viewpoint of Historical Sociology*, [w:] *The Nature of Conflict, Studies on the sociological aspects of International tensions by the International Sociological Association in collaboration with J. Bernard, T. H. Pear, R. Aron, R. C. Angell*, rozdz. III, Liège 1957.

Z faktu, że każdy konflikt między ludźmi jest przykładem konfliktu społecznego ze względu na społeczny charakter istnienia człowieka, oraz urzeczywistnia się w określonych warunkach obiektywnych, w jakich ludzie żyją, nie wynika wcale w sposób konieczny teza, iż każdy konflikt jest zawsze rezultatem kolizji *rzeczywistych interesów* danych ludzi. Nieprawdziwą jest także teza, że każda kolizja, nawet rzeczywistych interesów, prowadzi automatycznie i natychmiast do otwartych konfliktów społecznych, a nawet do sytuacji konfliktotwórczych. Prawda o uwarunkowaniach konfliktów społecznych jest bardziej złożona niż to się wydaje na pierwszy rzut oka i wymaga też bardziej wszechstronnej analizy uwarunkowań konfliktów społecznych, a tym samym wychodzi poza zakres podjętych rozważań<sup>2</sup>.

Ograniczając się do ogólniejszych refleksji dotyczących uwarunkowań wrogości ludzi wobec siebie, chcę wskazać na to, że wspomniana wrogość jest względnie trwałą cechą, jaka ukształtowała się wśród nich w wielowiekowym rozwoju gatunku ludzkiego. Otóż, w przeciwieństwie do wszystkich innych gatunków istot żywych, tylko wśród ludzi występuje *agresja wewnątrzgatunkowa o destrukcyjnym charakterze*, polegająca na tym, że tylko ludzie są skłonni zabijać się nawzajem. Natomiast wszystkie inne gatunki – poza gatunkiem, o ironio, *homo sapiens* – cechuje solidarność wewnątrzgatunkowa. Zauważmy, że jeśli wśród zwierząt tego samego gatunku występuje agresja, to nie ma ona charakteru destrukcyjnego. Między samcami poszczególnych gatunków toczy się często zażarta walka, która z reguły kończy się ustąpieniem słabszego osobnika. Są to więc raczej zapasy, przy których śmierć lub poważne zranienia zdarzają się przypadkowo. Trzeba też wskazać na ten fakt, że w świecie zwierząt nie występuje zorganizowana agresja, choć można niektóre zwierzęta nauczyć agresywnych zachowań. Konrad Lorenz – współtwórca nauki o zachowaniu się zwierząt, czyli *etologii* – zauważył, że im dane zwierzę jest przez naturę groźniej wyposażone, np. w rogi, pazury lub kły – tym mniejsza jest jego agresywność. Z kolei zwierzęta słabo uzbrojone przez naturę są bardziej agresywne. Ich słabość wyzwala zatem lęk, a ten znowu – agresję – niezbyt jednak groźną przy ich słabości<sup>3</sup>. Biorąc to pod uwagę, nasuwa się uzasadnione pytanie: czy ludzie, jako istoty biologicznie słabsze od wielu drapieżnych gatunków zwierząt, nie są agresywni właśnie ze względu na swoją słabość? Oczywiście, chodzi tu o słabość osobniczą a nie gatunkową, bowiem gatunek ludzki wyposażył się sam w ciągu swego rozwoju w potężne narzędzia i broń, opanował Ziemię, wdarł się w Kosmos, wytworzył siły zdolne do zniszczenia wszystkich gatunków, nie wyłączając własnego, co świadczy o jego *alienacji z przyrody*.

Zauważmy jednak, że ta potęga gatunku ludzkiego nie daje wcale poszczególnemu człowiekowi przekonania o swojej sile. Czuje się on nadal nie mniej zagrożony niż czuł się jego poprzednik z okresu kamienia łupanego. I być może w tym poczuciu zagrożenia tkwi przyczyna jego nieustannej skłonności do agresji, także w stosunku do przedstawicieli własnego gatunku. Agresja, a ściślej biorąc agresywność, człowieka, zdaje się zatem wynikać z jego lęku nie tylko przed siłami przyrody, ale również przed siłami społecznymi, które także są dla niego groźne, chociaż reprezentują je ludzie, bę-

<sup>2</sup> Zainteresowanych tymi problemami odsyłam do książki: J. Sztumski, *Konflikty społeczne i negocjacje jako sposoby ich przezwyciężania*, Częstochowa 2000, s. 31-44.

<sup>3</sup> Zob. K. Lorenz, *Das sogenannte Böse. Zur Naturgeschichte der Aggression*, Wien 1963 i tegoż: *Die Rückseite des Spiegels. Versuch einer Naturgeschichte menschlichen Erkennens*, München-Zürich 1973.

dący jednak *wyalienowani w stosunku do swego gatunku*, niekiedy tak dalece, że postrzegają inne istoty ludzkie jak np. narzędzia mówiące.

## 1. WOJNA A SPOŁECZEŃSTWO

Próba odpowiedzi na pytanie o wpływ wojen na społeczeństwo wymaga przypomnienia pewnych faktów. Otóż wojny pojawiły się wówczas, gdy zaistniały państwa – jako *wszechogarniające organizacje* – obejmujące swoim zasięgiem wszystkich ludzi zamieszkałych na terytorium, na którym dane państwo sprawuje władzę, czyli żyjące w jego granicach społeczeństwo, będące określonym zbiorowiskiem utworzonym z ludzi, którzy nie są ze sobą powiązani więzami krwi lub powinowactwem, ani też wiarą w pochodzenie od wspólnego protoplasty, będącego mitycznym ojcem danego szczepu. Elementem łączącym ludzi wspomnianego zbiorowiska jest *władza*, jaką sprawuje nad nim dane państwo z tytułu swojej suwerenności nad terenem zamieszkałym przez to właśnie zbiorowisko.

W przedpaństwowych strukturach społecznych miały oczywiście miejsce walki zbrojne, np. w rodach między klanami itp. strukturami społecznymi, ale były to zmagania pomiędzy spokrewnionymi lub spowinowacnymi ze sobą ludźmi, a ich społeczny zasięg był ograniczony do wspomnianych struktur.

Z pojawieniem się państwa – jako struktury o ponadszczepowym lub też ponadplemiennym charakterze – pojawia się społeczeństwo, będące zbiorem ludzi zamieszkałych w granicach danego państwa, którzy nie są ze sobą powiązani więzami rodowo-plemiennymi, lecz przynależnością do określonego państwa, będąc podporządkowanymi jego prawom obywatelami lub mieszkańcami, którzy po prostu mieszkają na jego terytorium.

Ukształtowane w państwach społeczeństwa są – w pierwszym okresie swojego istnienia – *społeczeństwami w znaczeniu politycznym*, które w wyniku swojego dalszego rozwoju przekształcają się na ogół stopniowo w społeczeństwa o *socjologicznym charakterze*, czyli w struktury złożone z elementów bardziej organicznie powiązanych ze sobą – jak na to wskazują – procesy kształtowania się społeczeństw w poszczególnych państwach, które istnieją od wieków.

Zauważmy, że państwa zabezpieczają swoje istnienie, realizując dwie komplementarne, tzn. uzupełniające się wzajemnie ze sobą, funkcje: *zewnętrzną* – zabezpieczającą integralność terytorialną i suwerenność oraz *wewnętrzną* – której celem jest utrzymanie spokoju i porządku w jego systemie społeczno-politycznym. Otóż obie wspomniane funkcje mogą być realizowane *pokojowymi* albo *siłowymi* środkami, czyli m.in. poprzez wojnę. Zdawano sobie z tego sprawę, zanim Karl v. Clausewitz zauważył, że wojna jest po prostu prowadzeniem polityki innymi środkami.

Doraźna skuteczność i efektywność siłowych rozwiązań problemów, które wynikały z obu wspomnianych funkcji realizowanych przez państwa, doprowadziła do rozwoju organizacji militarnych i ich wzrastającego wpływu na ustroje poszczególnych państw. Następstwem tego było pojawienie się *militaryzmu*, przejawiającego się w dominacji wojska i jego dowódców w życiu społeczno – politycznym i gospodarcze państw, w których miało miejsce to zjawisko.

Sięgając do przeszłości, możemy odnotować, że obok państwo odwołujących się do siłowych rozwiązań zaistniałych problemów politycznych, pojawiły się też państwa

agresywne. Tytułem przykładu przypomnijmy takie pokojowe i agresywne państwa, jakimi były w swoim czasie Ateny i Sparta; Chiny i Japonia; Austria i Prusy, darując sobie już współczesne przypadki.

Pomimo fascynacji doraźnymi efektami siłowych rozwiązań problemów politycznych uzyskiwanych poprzez wojny, dostrzeżono jednak, że rzecznicy tych rozwiązań, czyli wojskowi byli i są skłonni nie liczyć się na ogół z różnymi ich kosztami, m.in. społecznymi. Są oni skłonni traktować wojny jak swoiste gry strategiczne, z którymi łączą się poniekąd w naturalny sposób określone ofiary – niestety składane z żywych ludzi. Nagłaśniane przez nich błyskotliwe sukcesy odnoszone w wojnie były często, ze względu na swe negatywne dla społeczeństwa danego kraju następstwa, przykładem tzw. *Pyrrusowego zwycięstwa*, powodując rozmaite koszty niewspółmierne do korzyści. Doświadczenia I wojny światowej doprowadziły znanego francuskiego męża stanu Georges'a Clémenceau do godnego głębszej refleksji stwierdzenia, że *wojna jest na tyle poważną sprawą, iż nie można pozostawić jej generalom*<sup>4</sup>, o czym nie zawsze pamiętają dzisiejsi politycy.

## PODSUMOWANIE

Wpływ wojny na społeczeństwo przejawia się wyraźnie w jego: a) życiu gospodarczym; b) w strukturze organizacyjnej oraz c) w sferze moralnej. Przyjrzyjmy się bliżej każdemu z wymienionych przejawów.

Ad a) Wszelkie wojny wiążą się zawsze z określonymi stratami materialnymi, które są zależne od wielkości kosztów związanych z ich prowadzeniem, bezpośrednich zniszczeń, jakie powodują oraz pośrednich szkód z nimi związanych. Straty te mogą być różne i jak na to wskazują fakty wzrastają one w zależności od stopnia rozwoju cywilizacyjnego społeczeństw uczestniczących w wojnie, ze względu na coraz to większy stopień zniszczeń powodowanych przez kolejne generacje środków walki.

Niewątpliwie, w najbardziej odległej spośród znanych nam epok – w epoce kamienia łupanego – narzędzia walki nie były tak wyspecjalizowane, jak w późniejszych czasach. Pierwotnie tą samą maczugą można było walczyć z drugim człowiekiem i posługiwać się nią, np. przy zdobywaniu pożywienia. Ale w miarę rozwoju narzędzi postępuje także ich specjalizacja. Poszczególne narzędzia tracą stopniowo, lecz konsekwentnie swoje ambiwalentne funkcje i zaczynają w sposób coraz bardziej zdecydowany służyć pracy *albo* walce i niszczeniu.

Zauważmy zatem, że na pewnym etapie cywilizacyjnego rozwoju ludzkości pojawia się jeszcze bardziej istotna zmiana narzędzi wytwarzanych przez ludzi oraz postępuje ich specjalizacja. To, co służy walce zbrojnej przestaje być przydatne dla innych celów. Można było przekuć miecze na *lemieszce*, ale współczesne środki walki, jakimi są np. broń termojądrowa lub chemiczna służą tylko walce i stanowią swoim istnieniem zagrożenie dla ludzi i środowiska naturalnego.

Doskonaleniu i specjalizacji narzędzi towarzyszyły również coraz to kolejne społeczne podziały pracy, jakie następowały sukcesywnie w filogenetycznym rozwoju ludzkości. Oprócz trzech wielkich podziałów pracy, które doprowadziły do ukształtowania się społeczności pasterskich i rolniczych, do pojawienia się rzemieślników,

<sup>4</sup> Zob. G. Clémenceau, *Blaski i nędze zwycięstwa*, 1930.

a następnie kupców, dochodzą także nowe podziały, na nieco mniejszą skalę, ze względu na przybywanie coraz to nowych zawodów.

W wyniku tych podziałów pojawił się m.in. zawód *wojownika*, co stało się prawdopodobnie wtedy, gdy pojawiło się państwo i związany z jego istnieniem aparat władzy. Wraz z powstaniem państwa pojawili się więc wojownicy, czyli ludzie żyjący nie z pracy, lecz z walki, jaką staczali z innymi ludźmi w imieniu danego państwa.

Rozwój społeczności ludzkiej prowadzi więc nie tylko do pojawienia się wyspecjalizowanych narzędzi walki zbrojnej, ale również do ukształtowania się ludzi i instytucji służących wojnie. Pociąga to za sobą określone koszty: tym większe – im bardziej wyspecjalizowane i drogie są narzędzia walki i im wyższych nakładów finansowych wymagają instytucje służące wojnie. Poszukiwanie środków materialnych umożliwiających ponoszenie wydatków koniecznych dla wytwarzania nowej generacji broni i organizacji służących wojnie stają się jednym z ważnych problemów gospodarczych każdego wyżej zorganizowanego społeczeństwa. Potrzeby ciągłego doskonalenia narzędzi walki stymulują rozwój techniki, ale efekty tego rozwoju służą ludziom tylko w znikomym stopniu, zaś jego koszty stanowią brzemię ograniczające możliwości ich wszechstronnego rozwoju.

Ad b) Potrzeby związane z wojną i walkami nawet na mniejszą skalę, np. o władzę, dominację, dostęp do surowców itp. wartości wywierają istotny wpływ także na organizację danego społeczeństwa. Wpływ ten jest jednak nierównomierny. Jest on bardziej widoczny w społeczeństwach doświadczonych wrzniętymi rewolucyjnymi lub rozdartymi różnymi waśniami niż w społeczeństwach pokojowych lub wolnych od walk wewnętrznych. Przejawia się on w militarystycznym i policyjnym charakterze, w utrzymywaniu atmosfery terroru itp. symptomach. Trudno zatem dziwić się, że tego rodzaju społeczeństwa wegetują w strukturach państwowych o militarystycznym i policyjnym charakterze, w których utrzymuje się permanentnie stan wyjątkowy i związane z nim instytucje przemocy.

Ad c) Pod wpływem przeróżnych *bogów wojny* i ideologii walki ukształtował się szczególny kult dla takich cnót, jak np. bohaterstwo, odwaga, gotowość do najwyższego poświęcenia się dla ojczyzny (identyfikowanej niekiedy z danym państwem i jego ustrojem), koleżeństwo zrodzone w walce, solidarność grupowa itp. wartości. Zauważmy przy tym, że owe cnoty nie tylko utrzymują się, ale są nawet szczególnie pielęgnowane, pomimo coraz to większej i bardziej powszechnej niechęci do agresji, wojny, przemocy i gwałtów. Być może dzieje się tak dlatego, że istniejące społeczności ludzi pacyfistycznie usposobionych są mimo wszystko mniej wpływowe w poszczególnych krajach niż rzecznicy siły i walki. Niewątpliwie pacyfizm nie cieszył się szczególnie wysokimi względami władców państw i nie ma też takiej długiej tradycji, jak wojowniczość. Z tego względu też, nawet w racjonalistycznie ukierunkowanym XXI wieku, atrakcyjność *siły argumentów* jest wciąż jeszcze znacznie mniejsza niż atrakcyjność *argumentu siły*...

Trudno również wykluczyć, że wspomniana postawa została w jakimś stopniu ukształtowana przez powtarzane w ciągu wieków porzekadło: *si vis pacem – para bellum*, z którym łączono m.in. wiarę w większą skuteczność siły, jaką należało zawsze mieć w zanadrzu dla zapewnienia sobie pokoju.

Wskażmy też na to, że już od wielu wieków upatrywano sił sprawczych w wojnie, zaś w starożytnych religiach bogowie wojny zajmowali zawsze wyższe pozycje w panteonach niż bóstwa pokoju. Także w chrześcijaństwie założenia *teologii wojny* pojawiły się już w XVI wieku, natomiast *teologia pracy* zaistniała dopiero w XX wieku – jak to zauważył o. Maria – Dominique Chenu<sup>5</sup>. Powszechność wojen w życiu społecznym powodowała to, że wydawały się one ludziom ważniejsze – przynajmniej do czasów I. rewolucji przemysłowej – niż praca produkcyjna. Zwróćmy również uwagę na to, że trwający nieustannie wyścig zbrojeń i dążenia do tworzenia coraz bardziej niebezpiecznych rodzajów broni stwarza szczególne zagrożenia nie tylko dla społeczeństw poszczególnych krajów, ale – w globalnym wymiarze – nawet dla całej ludzkości i środowiska naturalnego. Otóż arsenały zawierające przeróżne nowoczesne środki walki już swoim istnieniem stwarzają potencjalne zagrożenia, ponieważ mogą zostać opanowane przez rozmaitych fanatyków lub desperatów zdolnych do podejmowania nieobliczalnych działań bez względu na skutki. W naszych czasach środki walki zdolne do masowych zniszczeń w dotąd nieznanymi rozmiarach są dobitnym przykładem *alienacji* niektórych wytworów człowieka w stosunku do ludzkich istot. I z tych to względów zdezaktualizowało się wspomniane wcześniej porzekadło, głoszące, że aby zachować pokój należy szykować się do wojny. Wobec tego należałoby go zastąpić innym: *si vis pacem non para bellum*. I dopóki porzekadło to nie uzyska powszechnej aprobaty – dopóty nie zniknie zagrożenie wojnami. Przy różnych okazjach słyszymy o tym, że od ponad 60-ciu lat żyjemy w pokoju. Nie jest to jednak pełna prawda o naszych czasach, ponieważ od 1945 roku, czyli od zakończenia II. wojny światowej, nie ma dnia, w którym nie dochodziłoby w jakimś miejscu świata do zbrojnych konfliktów. Są to co prawda lokalne konflikty, ale – w globalizowanym świecie – rozprzestrzenienie się wojny lokalnej jest zawsze wysoce prawdopodobne.

Nie należy zatem pocieszać się tym, że oto żyjemy w czasach zbrojnych konfliktów o lokalnym zasięgu. Trzeba raczej pamiętać, że w świecie ulegającym globalizacji *pokój* stał się nie tylko szczególną wartością zabezpieczającą istnienie gatunku ludzkiego, ale również, iż jest on niepodzielną wartością, której nie można szanować w ograniczonym zakresie tylko do określonej części świata.

## LITERATURA

1. Aron R., *Conflict and War from the Viewpoint of Historical Sociology*, w: *The Nature of Conflict, Studies on the sociological aspects of International tensions by the International Sociological Asscation in collaboration with J. Bernard, T. H. Pear, R. Aron, R. C. Angell*, Liège 1957.
2. Lorenz K., *Odwrotna strona zwierciadła. Próba historii naturalnej ludzkiego poznania*, Warszawa 1977.
3. Lorenz K., *Tak zwane zło*, Warszawa 2003.
4. Sztumski J., *Konflikty społeczne i negocjacje jako sposoby ich przewycięzania*. Częstochowa 2000.

---

<sup>5</sup> Zob. M.-D. Chenu, *Ku powszechnej cywilizacji pracy*, Warszawa 1963.

## IMPACT OF WARS ON EVOLUTION OF SOCIETIES

### Summary

*Armed conflicts have been accompanying the development of humankind for centuries. But wars appeared only when states were established, in which armed forces, structures specialising in fighting, were distinguished.*

*The impact of wars on the changes of societies can be discussed by taking account of their consequences to the lifestyle and level of civilisation. The continuous improvement of empowering results in the development of not only weapons, but also the techniques of its production, which affects the development of civilization as well. In turn, the improvement of armed forces has an impact on the development of the organisation of social life and existing institutions.*

*Of course, wars lead to the destruction of the achievements of civilization and human beings, which has a negative effect on social progress. However, the emergence of increasingly dangerous weapons, including thermonuclear and chemical ones, results in the situation in which future war becomes a serious threat not only for individual societies, but even for humankind and nature.*

*The principle of *si vis pacem - para bellum* known for centuries should be modified into *si vis pacem non para bellum*.*

**Keywords:** *peace, war, conflict, society*